

Wyższe szkoły życia

11 września 2009

Czy egzystencja polskich seniorów musi być nudna, pozbawiona ciekawych wyzwań i polegać na swoistym „odliczaniu” do końca życia? Uniwersytety Trzeciego Wieku są dowodem na to, że niekoniecznie.

EMIGRANCI W CZASIE

Do czasów gwałtownych przemian technologicznych, status seniora w kulturze europejskiej był wysoki. Starszy wiek świadczył o wiedzy, wzbudzał respekt, gwarantował przywileje. Starsi przekazywali dzieciom i wnukom wzory zachowań, wartości. Taki model nie przystaje jednak do współczesnej kultury. Zmianie uległ kierunek przekazu wartości i wiedzy. Seniorzy nie nadążają za zmianami cywilizacyjnymi, w konsekwencji żyją w świecie dla siebie niezrozumiałym. W dodatku panuje w nim kult młodości i zdrowia, a zagadnienia związane ze starzeniem spycha się w niebyt.

Od dziesięcioleci przybywa seniorów wskutek starzenia się społeczeństw, a znaczący ich wzrost w populacji demografowie przewidują także w kolejnych kilku dekadach. Wymaga to podejmowania szerokich działań w dziedzinie ochrony zdrowia czy edukacji, które pozwolą ludziom starszym cieszyć się jak najlepszą formą psychiczną i fizyczną. Instytucjami, które od ponad trzydziestu lat realizują ten cel, są Uniwersytety Trzeciego Wieku.

IDEA ZNAD SEKWANY

W 1973 r. Pierre Vellas, profesor prawa Uniwersytetu w Tuluzie, wystąpił z inicjatywą utworzenia placówki dydaktycznej dla osób starszych. Uniwersytet Trzeciego Wieku miał się zająć aktywizacją intelektualną, psychiczną i fizyczną osób starszych, ułatwiać im kontakty z takimi instytucjami, jak służba zdrowia, ośrodki kultury czy placówki

rehabilitacyjne. Służyć miał też podtrzymywaniu więzi społecznych i komunikacyjnych między seniorami i zachęcać ich do aktywnego działania na rzecz społeczności lokalnej. Pierwsze tego typu organizacje opierały się na nieodpłatnej pracy prowadzących zajęcia oraz niewielkich składkach słuchaczy.

Nawiązaniem do akademickiej formy kształcenia było przyjęcie nazwy uniwersytetu, wydawanie symbolicznych indeksów i legitymacji studenckich. Nie stosowano jednak takich praktyk, jak przeprowadzanie egzaminów czy wystawianie ocen. Do udziału w zajęciach akces mógł złożyć każdy senior, niezależnie od poziomu wykształcenia. Nie wyznaczano granicy wieku ani momentu zakończenia edukacji – każdemu słuchaczowi umożliwiano poszerzanie wiedzy i umiejętności dopóki miał na to siłę i ochotę.

Już w 1975 r. powołano międzynarodową organizację skupiającą podobne inicjatywy z całego świata. AIUTA (Association Internationale des Universités du Troisième Age/Association) promuje edukację osób starszych, jest platformą wymiany doświadczeń, a także prowadzi badania na temat edukacji osób dorosłych. We wspomnianym związku Polskę reprezentują trzy UTW – lubelski oraz dwa warszawskie (UTW przy ul. Marymonckiej i Mokotowski UTW). Udział uniwersytetów jest tak skromny głównie z powodu wysokości składek członkowskich.

Już u początków istnienia UTW wykształciły się dwie koncepcje takich inicjatyw. Model francuski zakłada kształcenie ustawiczne, przygotowywanie kadry pracującej z seniorami oraz prowadzenie badań dotyczących problemów wieku starszego. Tego typu jednostki powstają przy ośrodkach uniwersyteckich i na ogół pozostają z nimi w ścisłym związku, jedynie sporadycznie są instytucjami niezależnymi. Francuskie UTW stopniowo ewoluowały i wykształciła się z nich koncepcja Uniwersytetu Wszystkich Grup Wiekowych (Université tous Âges), gdzie realizuje się postulaty międzypokoleniowej wymiany wiedzy i doświadczeń. W tej formie odchodzi się od idei nauki dla samej

przyjemności, stwarzając seniorom możliwości zdobywania kwalifikacji i podejmowania pracy w niepełnym wymiarze godzin. Uniwersytety inspirowane francuskimi dużą wagę przykładają do zachowania akademickich standardów nauczania. W takiej formie działa np. większość UTW we Włoszech, wyróżnia je ponadto wyjątkowo niska granica wieku – słuchaczem może zostać już osoba 30-letnia.

Zupełnie odmienny charakter mają organizacje brytyjskie (tzw. model Cambridge). Są to jednostki powstające niezależnie od ośrodków akademickich, oparte na samopomocy seniorów – członkowie, organizując zajęcia, bazują na własnych kompetencjach i zainteresowaniach. Prowadzący zajęcia w jednej sekcji może być równocześnie słuchaczem innej. Takie Uniwersytety służą przede wszystkim wymianie wiedzy między osobami starszymi, kształcą również zdolności organizacyjne. Ich oferta edukacyjna uzależniona jest od umiejętności i zainteresowań poszczególnych studentów. W ramach tego modelu nawiązuje się kontakty z ośrodkami akademickimi, lecz mają one luźniejszy charakter niż te inspirowane francuskimi UTW.

Specyfiką brytyjskich UTW jest kameralność. Świetnie sprawdzają się w małych miejscowościach, gdzie zajęcia poszczególnych sekcji można organizować w domach słuchaczy. Ich irlandzkim odpowiednikiem jest Narodowy Ruch dla Osób Starszych (Federation of Active Retirement Association, FARA), specjalizujący się w integracji seniorów z dziećmi z lokalnych szkół. W wielu krajach UTW łączą wzorce brytyjski z francuskim – zarządzane są przez wolontariuszy, ale utrzymują związki z uczelniami wyższymi; w takim kształcie działają w Danii i USA.

Profile Uniwersytetów są często w poszczególnych krajach dostosowane do lokalnych potrzeb seniorów. I tak, te działające od 1993 r. w Portugalii aktywnie włączyły się w walkę z analfabetyzmem, który w znaczącym stopniu dotyka osoby starsze. Z kolei japońskie „uczelnie” aktywnie zajęły się niwelacją szczególnie dużej przepaści między pokoleniami, m.in. zapraszając do współpracy młodych ludzi, a

najzdolniejszych seniorów wyróżniając rządowymi stypendiami.

OD ZAPLECZA

Polska była trzecim krajem – po Francji i Belgii – w którym zaczęły powstawać tego typu organizacje. Pierwszy Uniwersytet Trzeciego Wieku utworzono w 1975 r. w Warszawie z inicjatywy prof. Haliny Szwarz. Kolejne pojawiły się we Wrocławiu, Opolu, Szczecinie i Poznaniu. Oszacowanie liczby UTW działających obecnie w Polsce jest problematyczne – wciąż powstają nowe, nie istnieje aktualizowana baza danych. Przyjmuje się, że aktualnie funkcjonuje ich ok. 150, zrzeszających od 200 do ok. 2000 słuchaczy.

Wyróżnić można trzy podstawowe formy organizacji polskich UTW. Po pierwsze, te zbliżone do wzorca francuskiego – powstające w ramach wyższych uczelni. Kieruje nimi pełnomocnik rektora, uczelnia zapewnia zaplecze dydaktyczne i lokalowe – przykładem mogą być UTW we Wrocławiu, Częstochowie czy Sandomierzu. Po drugie – UTW w strukturze domów/ośrodków kultury, powoływane z inicjatywy władz lokalnych jako sekcje powyższych instytucji, świadczące seniorom ofertę kulturalną. Charakterystyczne są dla małych miast, jak Pabianice czy Zgierz. Wreszcie, najpopularniejsza forma – stowarzyszenia, niezależne lub pod patronatem uczelni wyższej, powstające w wyniku inicjatyw oddolnych.

Najczęstszą drogą finansowania UTW (niezależnie od formy organizacji) są składki członkowskie, wynoszące przeważnie od 20 do 200 zł za semestr. W przypadku działających w ramach uczelni wyższych czy domów kultury, część kosztów pokrywa się z budżetu tych jednostek. Zapewnienie bazy lokalowej, wykładowców (w przypadku uczelni wyższej) również przyczynia się do obniżenia kosztów, jakie ponoszą seniorzy.

W przypadku stowarzyszeń, bardzo wiele zależy od operatywności słuchaczy i od relacji, jakie wypracują z lokalną władzą czy potencjalnymi sponsorami. Wypowiedzi kierowników

poszczególnych UTW wskazują, że samorządy w większości przypadków doceniają i wspierają działania stowarzyszeń. – Siedleckiemu Uniwersytetowi Trzeciego Wieku od początku jego istnienia patronuje prezydent miasta, współpracujemy też z uczelniami wyższymi (nieodpłatnie udostępniają pracownie komputerowe). Dobrze układa się współpraca ze szkołami – młodzież przygotowuje okazjonalne koncerty czy uczy seniorów obsługi nowoczesnych urządzeń, jak telefony komórkowe. Uniwersytet cieszy się w naszym mieście ogromną popularnością i sympatią – także lokalnych mediów – mówi Krystyna Paczuska, instruktor Siedleckiego UTW.

Przyjazne relacje z władzą lokalną (przekładające się na stałe i okazjonalne dotacje) nie są jednak w stanie zniwelować wszystkich problemów natury finansowej. Niedoinwestowanie generuje kłopoty na różnych płaszczyznach, jak brak zaplecza lokalowego czy niemożność przyjęcia wszystkich chętnych. A przede wszystkim obniżanie jakości kształcenia – nie prowadzi się badań, nie wydaje publikacji, nie otwiera sekcji, które byłyby znaczącym ciężarem dla budżetu, poszukuje się prowadzących gotowych zaakceptować niższe uposażenie, a co za tym idzie – posiadających mniejsze kwalifikacje. Pewnych szans upatruje się w funduszach europejskich, jednak należy zdawać sobie sprawę, że znaczna ich część zakłada realizację projektów przywracających osoby powyżej 55. roku życia na rynek pracy, co nie koresponduje bezpośrednio z celami UTW. Program „Uniwersytety Trzeciego Wieku”, realizowany przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, jako jedyny adresowany był do tego typu organizacji. W jego ramach przeprowadzono trzy edycje konkursu grantowego oraz cykl konferencji, na których przedstawiciele poszczególnych UTW mieli okazję wymienić się doświadczeniami.

Mimo ponad trzydziestoletniej obecności na gruncie polskim, UTW nie doczekały się większego zainteresowania ze strony władz centralnych. Co prawda, w trakcie konferencji „III wiek w XXI wieku” (6-8 października 2008 r., Warszawa) z liderami

uniwersytetów spotkali się m.in. szef doradców premiera, Michał Boni oraz senator Mieczysław Augustyn, ale nie przyniosło to poważniejszych skutków. Poza wyrazami uznania dla działalności UTW, Boni mówił głównie o potrzebie aktywizacji zawodowej osób w wieku powyżej 55 lat, natomiast Augustyn prezentował założenia ustawy o ubezpieczeniach od ryzyka niesamodzielności. Kwestie dotyczące UTW jako takich nie zostały w ogóle poruszone. O rozczarowaniu spotkaniem świadczą wypracowane na zakończenie konferencji rekomendacje przedstawione stronie rządowej i mediom. Słuchacze UTW z całej Polski wyrazili w nich oczekiwanie takich rozwiązań systemowych, jak wprowadzenie dogodnych zmian w ustawach o szkolnictwie wyższym czy ogólna regulacja stosunków UTW z samorządami (zobligowanie ich do wsparcia).

DLA KAŻDEGO COŚ NOWEGO

Warunki, które musi spełnić osoba pragnąca wstąpić w poczet społeczności UTW, określa statut lub regulamin. Podstawowym wymogiem jest wiek – decyduje dolna granica (waha się ona od 40 do 55 lat) i status. Pierwszeństwo mają osoby bierne zawodowo; niektóre organizacje w ogóle nie przyjmują pracujących – dzięki temu zajęcia mogą odbywać się w godzinach rannych. Najbardziej stosowanym kryterium jest poziom wykształcenia. W większości Uniwersytetów powszechne są przypadki, że w jednej ławce zasiadają senior z wykształceniem zasadniczym oraz taki, który posiada tytuł doktora. Jednym z zadań tych organizacji jest przygotowanie oferty atrakcyjnej dla niejednorodnej grupy odbiorców.

Podstawową i równocześnie wysoko ocenianą przez słuchaczy formą zajęć są wykłady. Ich tematyka jest różnorodna – od zagadnień związanych z ochroną zdrowia, medycyną (także niekonwencjonalną) przez historię (powszechną, regionalną, sztuki), literaturę, psychologię i socjologię, na chemii i ekonomii skończywszy. Wykłady są organizowane dla studentów wszystkich „kierunków”, w dużych salach lub aulach, stąd też stanowią okazję do poznania ludzi spoza swej sekcji oraz do

wymiany doświadczeń na temat jakości i skuteczności zajęć. Taka forma najmniej obciąża budżet uniwersytetów – opłacając wykładowcę i jedną salę można poprowadzić zajęcia dla znacznej grupy słuchaczy; często zdarza się też, że jednorazowo zaproszony prowadzący rezygnuje z wynagrodzenia. Pozostałe zajęcia organizowane są w grupach liczących do 25 uczestników. Podzielić tematycznie można je na: informatyczne, artystyczne, gimnastyczne oraz hobbystyczne.

Nieustającym zainteresowaniem cieszą się kursy komputerowe. Stanowią one udaną formę walki z problemem „cyfrowego wykluczenia”, czyli nieumiejętnością korzystania przez seniorów z nowoczesnych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Trwają od trzech miesięcy do trzech semestrów, można się na nich nauczyć obsługi komputera, korzystania z Internetu, programów do obróbki zdjęć czy używania arkuszy kalkulacyjnych. Co decyduje o powodzeniu takich zajęć? Seniorzy chwalać sobie wspólny całej grupie poziom (nie)wiedzy – wszyscy zaczynają od zera, znika więc wstyd przed zadawaniem pytań. Prowadzący dostosowują tempo do możliwości grupy, cechuje ich większa cierpliwość niż np. syna czy wnuczka poproszonego o lekcję informatyki. 66-letnia Maria, słuchaczka Szczecińskiego UTW, tak wspomina naukę informatyki na UTW: Ten komputer to jakieś dobrodziejstwo! Jak się już wszystkiego powoli nauczyłam, to teraz samodzielnie wysyłam e-maile, opłacam rachunki przez Internet, zrezygnowałam z telefonu – korzystam z darmowych komunikatorów. W każdej chwili mogę sprawdzić rozkład autobusu czy dyżur apteki. To dało mi niezależność.

63-letnia Zofia i jej 64-letni mąż Jerzy odkąd „oswoili” komputer na Warszawskim Uniwersytecie, popadli w prawdziwy nałóg – potrafią całe wieczory poświęcać... grom komputerowym. – Córką twierdzi, że całkiem zwariowaliśmy – śmieje się Zofia – ale poparcia udziela nam wnuczek. Mówi, że ma najbardziej „spoko” dziadków wśród kolegów. Te gry sprawiły, że przestał nas postrzegać jak „dinozaurów”, teraz dzielimy wspólną pasję.

Choćby dlatego było warto.

Ponieważ nauka języków obcych jest świetnym ćwiczeniem pamięci i koncentracji, UTW włączają lektoraty do swej oferty programowej. Seniorzy podejmują naukę ze względów praktycznych, aby móc poczuć się pewniej podczas zagranicznych wyjazdów, lub też motywują decyzję ciekawością poznawczą i zauroczeniem odmiennymi kulturami.

W ramach łódzkiego UTW działa od ponad dwudziestu lat sekcja języka i kultury japońskiej. Prowadzący, Masakatsu Yoshida, w następujący sposób pisze o swoich studentkach: Zadziwia mnie zawsze doskonałe przygotowanie pań do zajęć. Wśród słuchaczek ŁUTW odnajduję prawdziwe poszanowanie tradycji, staramy się, aby nasze zajęcia przebiegały w atmosferze japońskiej filozofii, estetyki, sposobu myślenia oraz w prawdziwym duchu dawnej kultury mieszkańców tego kraju. Japończycy czasem się dziwią, że polskie panie poznają niezwykle trudny język. Zapał, jaki towarzyszy studentom, przynosi efekty przeczące stereotypowym poglądom, że nauka języków obcych i poznawanie innych kultur zarezerwowane są wyłącznie dla ludzi młodych.

ODNALEŹĆ SIEBIE

Troszcząc się o rozwój intelektualny, UTW nie zapominają o ciele, zachęcając uczestników do udziału w różnych formach zajęć ruchowych: gimnastyce, tai-chi, jodze, choreoterapii, zajęciach na pływalni czy siłowni. Popularność zyskuje tzw. nordic walking, który część lekarzy uznaje za idealną formę gimnastyki dla osób starszych. Ciekawostką są zajęcia z kinezjologii (gimnastyki mózgu), prowadzone w ramach Katowickiego i Wrocławskiego UTW.

Słuchacze bardzo chętnie korzystają z powyższych form aktywności, doceniają korzyści płynące z ćwiczeń, z entuzjazmem dzielą się opowieściami. – Całe życie byłam znerwicowana, zabiegana: dom, praca, dzieci... Mam wrażenie, że odkąd ćwiczę jogę, znalazłam spokój. Na stare lata udało mi

się złapać kontakt z własnym ciałem – opowiada Danuta (60 l.), studentka Koszalińskiego UTW. Według geriatrów, wiek dojrzały to idealny moment na rozpoczęcie tego typu aktywności: wycofanie, spadek energii życiowej i osłabienie biologicznych popędów sprzyjają refleksji i kontemplacji, które niezbędne są w uprawianiu wspomnianych dyscyplin.

W ramach UTW działa wiele sekcji o charakterze artystycznym – plastyczne, literackie, muzyczne, teatralne, fotograficzne itp. Zachęcają one seniorów do odkrywania nowych pasji, rozwijania twórczego myślenia. Studiujący seniorzy inicjują wspólne wyjścia do teatrów, galerii czy muzeów, organizowane są plenery oraz wernisaże ich prac. Niejeden z moich rozmówców wspomina, że od dawna nosił się z marzeniem o malowaniu, lecz brakowało mu czasu lub odwagi. Teraz wspólnie z innymi słuchaczami doskonałą się pod okiem profesjonalnego instruktora, mają szansę pochwalić się osiągnięciami w czasie wernisaży, zaimponować bliskim. – Ja zawsze czułam, że to we mnie jest – ta sztuka – tylko to by nie było na miejscu z domowego budżetu kupować farby czy płótno. Ale jak już dzieci dorosły, to pomyślałam, że teraz to już jest ten moment – opowiada 70-letnia Krystyna, która uczęszcza na zajęcia Krakowskiego UTW.

PRAWDZIWI STUDENCI

Specjaliści zajmujący się wiekiem dojrzałym (geriatrzy, andragodzy) są na ogół jednomyślni w sądach na temat uniwersytetów. W nauce osób starszych dostrzegają szansę jak najdłuższego zachowania sprawności intelektualnej i fizycznej. Do zapisania się na UTW zachęcają pacjentów także niektórzy lekarze rodzinni. – Informuję ich, że dbałość o intelekt poprzez udział w wykładach i lektoratach, a także o kondycję dzięki aktywności fizycznej, jest szansą na bezbolesne przejście w wiek sędziwy – mówi lekarz rodzinny, Tomasz Tołłoczko. Dorobek gerontologii wskazuje, że wbrew stereotypowym poglądom, intelekt i zdolności twórcze można zachować w pełnej mierze także w wieku podeszłym, jeśli tylko

nie przestaje się ich stymulować. Geriatrizy zachęcają do porzucenia wizji emerytury jako „czasu zasłużonego wypoczynku”. Upatrują szansy na szczęśliwą i zdrową starość właśnie w uczestnictwie w zajęciach gimnastycznych, artystycznych, językowych czy kołach zainteresowań.

Ten jednogłośny i – zdaje się – zasadny festiwal pochwał pod adresem UTW zakłóciła niedawno wypowiedź prof. Wiesława Łukaszewskiego (psychologa związanego z warszawską Szkołą Wyższą Psychologii Społecznej), który w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” („Dziadek do piachu”, 17 listopada 2008 r.) powiedział o UTW: Żenada, nie nazywajmy tego uniwersytetami, bo to mistyfikacja. Jaka to nauka, to nieapetyczna gra pozorów. Łukaszewski określił także Uniwersytety mianem grup wsparcia dla nieszczęsnych starców. Uważa, że zamiast organizować i wspierać UTW, władze miast powinny zapewniać możliwość studiowania na „normalnych” uniwersytetach kilku seniorom, którzy będą mogli poczuć się jak prawdziwi studenci. Doktor Brygida Butrymowicz czuje się urażona słowami profesora nie tylko jako wieloletnia prezeska Łódzkiego UTW, ale także jako emerytowany naukowiec związany z Katedrą Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego. – To słowa aroganckie, obraźliwe i dyskryminujące, wypowiedziane najpewniej przez kogoś, kto z Trzecim Wiekiem nie mógł mieć do czynienia – mówi. Pani doktor możliwość prowadzenia zajęć na UTW określa mianem zaszczytu spotykania się z ludźmi ciekawymi nauki i świata, przepełnionymi radością życia. Ironizowanie profesora na temat oferty zajęć krytykuje również absolwentka andragogiki UŁ, Elżbieta Kołodziejczyk. Wyśmiewane przez Łukaszewskiego malowanie obrazków czy tkanie makatek to nie tylko sposób na zachowanie sprawności intelektualnej, ale także szansa realizacji artystycznych ambicji, do których prawa nie można odmówić ludziom w żadnym wieku. Według Kołodziejczyk, alternatywa zaproponowana przez Łukaszewskiego byłaby krzywdząca dla setek osób, które związały się z UTW.

Z tezą Kołodziejczyk zgadza się psycholożka Barbara Bednarska:

Poziom nauczania na UTW jest różny, lecz jest to zjawisko powszechne i dotyczy w równym stopniu „prawdziwych” uczelni wyższych. Uważa ona, że deprecjonowanie wiedzy, jaką można zdobyć na zajęciach UTW, to błąd. – Idea prowadzenia zajęć dla ludzi starszych nie powinna być kojarzona z brakiem rzetelności czy stratą czasu – zauważa. – To wspaniali studenci, którzy w odróżnieniu od tych „standardowych” uczą się z pasji, pragnienia aktywności i chęci rozwoju, a nie jak to często bywa u młodych – z konieczności czy presji społecznej. Zupełnie inaczej patrzą na omawiany materiał, bo mają bogate doświadczenie życiowe i zawodowe. To prowadzący zajęcia stają przed decyzją, jak wysoko zawieszą poprzeczkę swym podopiecznym. Wystarczy zarazić ich ambicją, ciekawością i głodem wiedzy, aby zaczęli przyswajać nawet trudny materiał specjalistyczny. Każde środowisko kształtują ludzie i o tym najistotniejszym elemencie nie powinniśmy zapominać, dokonując oceny Uniwersytetów Trzeciego Wieku – mówi.

Z MŁODYMI NAPRZÓD IŚĆ...

Uniwersytety dla seniorów mogą być świetnym miejscem dla lepszego poznawania się różnych pokoleń. Dyskusyjny Klub Filmowy Zgierskiego UTW jest projektem międzygeneracyjnym, realizowanym we współpracy z Kołem Naukowym Filmoznawców UŁ. Studenci i doktoranci nieodpłatnie przygotowują repertuar oraz moderują dyskusje po projekcjach. Maciej Kruk wspomina: Zanim poprowadziłem zajęcia pierwszy raz, strasznie się bałem, co wynikało przede wszystkim z respektu, jaki czuję wobec starszych ludzi – zwłaszcza takich, którzy wychodzą z domu i chcą działać, poznawać, wciąż doświadczać nowego. Takich seniorów bardzo cenię. Opowiada, że odkrył tam duży potencjał dla spotkań między pokoleniami. – Początkowo myślałem, że będę miał do czynienia z gronem konserwatywnym, jednak po kilku projekcjach, zwłaszcza po „Equilibrium” [film akcji, utrzymany w konwencji science fiction – przyp. red.], zauważyłem, jak bardzo otwarci na świat są to ludzie. Gotowi rozmawiać nie tylko o rzeczach, które ich interesują, ale i które

zainteresowałyby młodą widownię – przekonuje. Również UTW w Rybniku podejmuje szereg działań o charakterze międzypokoleniowym. – Przez dwa lata zapraszaliśmy przedszkolaków na czytanie bajek, organizowaliśmy piknik z wnuczętami, z uczniami szkoły podstawowej wystawiliśmy spektakl, który zdobył drugą nagrodę w czasie przeglądu w Krakowie – mówi Danuta Mrozek, jego przewodnicząca.

Międzygeneracyjne przedsięwzięcia wpływają pozytywnie zarówno na seniorów, jak i młodzież czy dzieci, uczą otwartości i wzajemnego szacunku. – Drażni mnie posługiwanie się stereotypami: młodzi są źli, starzy – zgorzkniali, a dzieci – niedobre. Te spotkania owocują wymianą myśli. Uniwersytety Trzeciego Wieku powinny być otwarte na młodych, oni gwarantują powiew świeżości. W innym wypadku nawet najdoskonalszy Uniwersytet jest tylko gettem – uważa Barbara (63 l.), słuchaczka Warmińskiego UTW.

...PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE

O tym, jak UTW zmieniają nieraz życie seniorów, przekonać może się ten, kto ma okazję śledzić koleje losów poszczególnych osób od momentu ich zapisania się na wykłady.

Przejsście na emeryturę to często szok – utrata z dnia na dzień większości obowiązków. Po chwilowej radości, w końcu zaczyna doskwierać znużenie. Monotonia szczególnie dokucza tym, których zawodowe życie było aktywne, dawało satysfakcję. Niektórzy emeryci nie potrafią poradzić sobie z nadmierną ilością wolnego czasu. Część z nich przyznaje, że zaczynała u siebie obserwować pierwsze oznaki depresji – apatię, rezygnację oraz lęki przed przyszłością pod znakiem nudy. O UTW dowiadują się najczęściej od przyjaciół-słuchaczy, rzadziej w pracy czy z Internetu. W innych przypadkach zapisanie na UTW „wymuszają” na seniorze rodziny (szczególnie, jeśli stracił współmałżonka). Udział w zajęciach, drobne prace biurowe na rzecz UTW pozwalają chociaż na chwilę oderwać się od zmartwień, samotności czy choroby.

Nagle grafik nowych „żaków” wypełnia się zajęciami. Tak jak w przypadku pani Krystyny Pacholskiej (od czterech lat na emeryturze, na Zgierskim UTW od dwóch): wtorek – seans filmowy, środa – zajęcia w sekcji kulturoznawczej, co drugi piątek – wykład dla całego UTW, do tego dwa razy w tygodniu spotkanie sekcji brydżowej, a raz na miesiąc – koncert muzyki klasycznej. Pani Krystyna organizuje wycieczki w ramach sekcji turystycznej, działa na rzecz pozyskania funduszy na międzypokoleniowe warsztaty uczące szacunku dla innych kultur...

Rozmowy z liderami, słuchaczami i prowadzącymi zajęcia na UTW wskazują, że idea „uczenia się przez całe życie” porwała rzesze seniorów w Polsce. Nawet małe miasteczka zaczynają dostrzegać potrzeby seniorów i powołują Uniwersytety Trzeciego Wieku. Każda „uczelnia” jest wyjątkowa, każdej przyświeca idea zaoferowania seniorom szansy zrealizowania ambicji artystycznych, poznawczych i towarzyskich. Tak naprawdę jedyną rzeczą, na którą nie ma miejsca w życiu seniorów związanych z Uniwersytetami, jest starość.

Autor: Ilona Majewska

Źródło: [„Obywatel” nr 2/2009](#)